

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

W Dniu Imienin
J. E. Ks. Arcybiskupowi
Józefowi GAWLINIE,
Opiekunowi Wychodźstwa
najlepsze życzenia składa
ją

Czytelnicy
oraz: Redakcja
„Głosu Katolickiego”

Nr 12 (150)

NIEDZIELA 18 marca 1962

Rok IV

Notatnik rzymski

Jeszcze nigdy Ojciec św. nie zgotował ks. Prymasowi Wyszyńskiemu takiego przyjęcia jak tym razem. Dwie audiencje w ciągu tygodnia, specjalna wzmianka w czasie przemowy wobec członków centralnej komisji przygotowawczej do soboru, zaproszenie do własnych apartamentów w czasie niedzielnego błogosławieństwa ludu na placu św. Piotra, to tylko kilka dowodów tego nadzwyczajnego poważania jakim cieszy się nasz ks. Prymas u Ojca świętego.

Nazajutrz po przybyciu do Rzymu, 17 lutego, Ojciec św. przyjął ks. kardynała Wyszyńskiego na prywatnej audiencji, która przeciągnęła się ponad godzinę. Rozmowa toczyła się w tonie nadzwyczaj serdecznym. Następnie Ojciec święty przemówił do grupy księży, którzy towarzyszyli ks. Prymasowi. Byli obecni: osobiści sekretarze Prymasa, księża Padacz i Kotowski; Rektor seminarium polskiego w Rzymie, ks. prałat Rubin oraz Rektor Instytutu polskiego ks. prałat Mączyński, jak również przybyli z Paryża ks. prałat Banaszak, rektor polskiego seminarium w Paryżu.

Ojciec św. wspominał o swoim dwukrotnym pobycie w Polsce i o miastach które zwiedził, a szczególnie wspominał Częstochowę.

W poniedziałek, ks. Prymas brał udział w uroczystym pogrzebie ks. kardynała Munch'a, w bazylice watykańskiej.

We wtorek, dnia 20 lutego, ks. Prymas wziął udział w posiedzeniu centralnej komisji przygotowawczej do Soboru watykańskiego. W przemówieniu swym, które już podaliśmy na łamach naszego tygodnika, Ojciec św. podkreślił znaczenie pobytu w Rzymie Prymasa Polski.

W niedzielę Ojciec święty przyjął znowu ks. Prymasa i miał z nim przeszło godzinną rozmowę. Poczem zaprosił go do swego pokoju. W między czasie było południe i Ojciec św. według zwyczaju wychylił się by odmówić Anioł Pański z ludem zgromadzonym na placu św. Piotra i udzielić, jak w każdą niedzielę Błogosławieństwa Apostolskiego. Rzymianie, którzy dobrze znają postać ks. Prymasa, rozpoznali go zaraz i zgotowali serdeczne oklaski. Jak wiadomo, Ojciec św. ma w swoim prywatnym pokoju obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Idąc za przykładem Ojca świętego, cała Kuria rzymska wraz z Kardynałami, okazuje nadzwyczajny szacunek naszemu Prymasowi: gdziekolwiek się pokaże, tam zaraz wszystkie oczy są zwrócone na niego, i każdy stara się uściśnąć dłoń i ucałować pierścień bohatera kościoła polskiego.

ROMAŃSKI

Papież pod ostrzałem

Ostatnia Encyklika społeczna papieża Jana XXIII — „Mater et Magistra” — nie przestaje być od miesięcy obiektem ataków i dywersji komunistycznej w walce z religią i Kościołem Katolickim w Polsce. Każde niemal pismo w Warszawie i na prowincji uważało za swój obowiązek „ustosunkować się do sformułowań” Encykliki według ustalonej przez komunistów formuły w pierwszym ataku na „Mater et Magistra”, który ukazał się na łamach ateistycznego organu „Argumenty” (17.9.61 r.) w dwa miesiące po ogłoszeniu jej przez papieża Jana XXIII. Ateistyczny organ pouczał m. in., że Encyklikę papieską należy traktować, jako „nic nieznaczące zwroty retoryczne, czy też zabiegi z okresu socjo-techniki propagandowej”.

„Treść Encykliki Jana XXIII — pisze tygodnik „Kierunki”, organ t. zw. postępowych katolików — w polskim społeczeństwie katolickim upowszechnia, jak dotąd, prasa głównie piórami publicystów marksistowskich. Katolicy u nas napisali na ten temat znacznie mniej”.

„W bardzo wielkim skrócie — informuje tygodnik — główne tezy marksistów wobec „Mater et Magistra” można sprowadzić do dwóch zasadniczych zastrzeżeń: 1) Kościół w sprawach społecznych jest zacofany o całą epokę historyczną i 2) programowa strona ostatniej Encykliki jest „zerowa”, gdyż nie wypowiada się jednocześnie ani za kapitalizmem, ani za socjalizmem.

Marksści w Polsce — piszą dalej „Kierunki” (nr 4) — starają się w swych atakach na Encyklikę zwięźać myśl społeczną katolicką tylko do encyklik społecznych i w ogóle do wypowiedzi sygnowanych podpisem papieża. Tymczasem „encykliki papieskie należy odczytywać na tle szerokiego wachlarza całej twórczości katolików”.

GŁÓWNE ZAŁOŻENIA „MATER ET MAGISTRA”

Jak wiadomo ostatnia Encyklika społeczna Jana XXIII została ogłoszona 14 lipca 1961 r. Prasa komunistyczna w Polsce przez dwa miesiące milczała o tym fakcie. Chodziło bowiem o to, aby głęboka treść „Mater et Magistra”, która potępia wszelką tyranie nad człowiekiem i dokonywane gwałty na narodach ujarzmionych nie przyćmiła propagandowych sformułowań projektu nowego programu komunistycznego, który jak wiadomo został ogłoszony przez Moskwę 30 lipca 1961 r. Jako pierwsze, ateistyczne „Argumenty”, w numerach z 17 września, a następnie 24 września i 1 października ub. r. zaczęły atakować Encyklikę. Inne komunistyczne organy, jak gomułkowska „Polityka”, „Nowe Drogi”, „Prawo i Życie” oraz inne pisma zaatakowały „główne tezy” Encykliki dopiero w październiku, a więc w dwa i pół miesiąca po jej wydaniu.

„Mater et Magistra” nawiązuje do encyklik społecznych papieża Leona XIII „Rerum Novarum” z r. 1891 i Piusa XI „Quadragesimo Anno” z r. 1931 oraz do wielu wypowiedzi Piusa XII. Podczas gdy poprzednicy Jana XXIII poświęcili wiele miejsca różnym formom ustrojowym i to głównie takim, które odbierają jednostce ludzkiej jej wolność osobistą i możliwość rozwoju, w ostatniej Encyklice papież zwraca się do wszystkich ludzi o pełne zaangażowanie swej pracy dla dobra ludzkości. Poświęca on wiele uwagi wolności człowieka, jego godności i niekępowanej inicjatywie. Jest to pierwsza z encyklik papieża, która zajmuje się wsią i rolnictwem. Jan XXIII mówi m. in., że podstawą ustroju rolnego winien być chłop osiadły na własnej ziemi. Dalej wypowiada się za równością dla chłopów w działaniu na wszystkich odcinkach życia w poszczególnych krajach i w skali światowej.



Jezus i święci

Jezus był zawsze obecny w milionach ludzkich sumień*). W każdym pokoleniu budził takich ludzi, którzy byli więcej do Niego przywiązani, niż do samych siebie i którzy w Nim znajdowali źródło swego życia. Nazwijmy tych ludzi zwyczajową nazwą świętych. Można powiedzieć, jak sądzę, że według wszelkich danych Jezus jest jedyną postacią w dziejach, mającą przywilej wzbudzenia świętych (...) Święci nie rodzą nowych świętych. Bez wątpienia, tak jak wielcy artyści, mają niekiedy swoich uczniów, którzy są raczej naśladowcami. Ale uczą tego, jak za ich przykładem zbliżyć się można do jedynego Źródła, którym jest Jezus, widziany dzięki tradycji Kościoła, ale uchwytny następnie jedynie w najbardziej osobistym przeżyciu człowieka. I w ten sposób święci tworzą zwartą grupę.

Chociaż każdy z nich jest samotny i częstokroć, jak już mówiłem, bez żadnych następców, to jednak zarazem stanowią jeden gród, jedno społeczeństwo, wspólnotę; odpowiadają sobie, uzupełniają się, trzeba ich wspólnie rozpatrywać. I wtedy widzi się dobrze, że są oni jakby promieniami, przedłużeniami Jezusa. Nie naśladują Go wprawdzie w Jego historycznym sposobie bycia (jak uczeń świętego Franciszka z Asyżu naśladuje jego sposób przemawiania, jego strój), ale w Jego życiu wewnętrznym. Bo przecież Jezus miał swoje życie ukryte, w którym był sam ze swym Ojcem tylko i które obrazowało to, czym mógł być stosunek z Nim.

W pewnym sensie określa chrześcijanina, a nawet konkretnego człowieka, jak to powiedział Ludwik Lavelle w swoim wspaniałym dziele o świętości: „Niełatwo doszrzec świętość króla i żebraka pod rysami żebraka i króla. Jest ona bowiem nierozdzielna z przypisywaną mu przez nas czysto wewnętrzną postawą, która znajduje w nas tajemniczy oddźwięk: wówczas żebrak i król przypominają nieznanego świętego, spotykanego codziennie, mimo,

że nie ma znaku, po którym mogliśmy go rozpoznać”.

Święci nie poprzestają na tym ukrytym podobieństwie. Mają oni nadto inne jeszcze podobieństwo. Każdy wytwarza, raczej wypromieniowuje jeden rys swego wzoru, jak malarz, który może przedstawić jakiś przedmiot tylko w pewnej perspektywie, przy pomocy nielicznych, rzadkich barw i takiej techniki, jakiej go najpierw wyuczono.

I to właśnie sprawia, że chociaż święci przypominają Jezusa, to Jezus nie jest do nich podobny. Grupują się koło Niego, jak późniejsi świadkowie i w pewnym sensie więcej niż świadkowie; oni przecież wskrzeszają Go niejako po cichu w innych czasach i okolicznościach, równoważąc w ten sposób nieobecność niewielkiej liczby pierwszych świadków. Święci jakby rozwijają ów moment Wcielenia w ciągu dziejów.

Takiego zjawiska nie obserwuje się nigdzie więcej, chociaż historia ukazuje nam często założycieli, bohaterów, mistrzów, jogów. Chodzi tu o coś zupełnie innego niż tradycja, szkoła, czy pamięć: jest to pewien rodzaj dalszego istnienia poprzez inne istoty.

Kiedy się myśli o ludzkości, jej sto-

sunku do nieskończoności, trudno nie zapragnąć, aby zostały zrealizowane wszelkie możliwe rodzaje stosunku świadomości ludzkich do Boga, aby wszystkie typy ludzkiej doskonałości przejawiały się w dziejach — po to, żeby wszelkie możliwe formy działania i znoszenia znalazły swoje usprawiedliwienie w swoich wzorach. Takie jest niewątpliwie znaczenie owej niewidzialnej wspólnoty świętych.

Jest to jak gdyby cały nowy świat dusz, należących tylko do Jezusa. I świat ten można poznać łatwiej niż inne: nie tak rzadko bowiem widzi się na ziemi chrześcijańskiej życie takich dusz, często bardzo pokornych i zapoznanych, ale żyjących jedynie Ewangelią. Wydaje się wtedy, że zbiegają się czasy, że obalono przedział dwudziestu wieków.

JEAN GUITTON

Przewielebnemu i Drogiemu Księdzu

Józefowi LEWICKIEMU

Dyrektorowi Związków K.S.M.P.
we Francji

przesyłamy

w dniu Jego godnych Imienin — 19 marca 1962 r. jak najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych i zapewnienia pamięci w modlitwach, a także wyrazy szczerzej wdzięczności za długie lata poświęcone sprawom drogiej Jemu młodzieży zrzeszonej w szeregach KSMP.

Związki K.S.M.P. m. i ż.
we Francji.

Okręgi i Stowarzyszenia,
Seniorki i Seniorzy
Druhny i Druhowie.

W marcu 1962 r.

EWANGELIA

DRUGA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU (18 marca)

(Mat. 17)

W on czas, wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata jego i wyprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali się Mojżesz i Eliasz, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich, a z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie opowiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Całun Turyński

Czy w Turynie w jednym ze skarbców kościelnych znajduje się autentyczny portret Chrystusa? Oto pytanie często stawiane w stosunku do tzw. Całunu Turyńskiego, płata lnianej tkaniny o wymiarach metr na cztery, przesyconego zapachem mirry i aloesu, na którym zarysowane jest oblicze twarzy ludzkiej. Czyja to twarz?

Uczni, znawcy Pisma Świętego, są bardzo ostrożni w wypowiedziach na ten temat. Sprawa jest bowiem bardzo ważna i wymaga by traktowano ją z powagą.

Nie ma godnych zaufania informacji dotyczących powstania Całunu, ani jego — że tak nazwać — prehistorii. Podanie głosi, że Całun do Bizancjum ze Wschodu przywiózł cesarz Konstantyn. W czasach Justyniana i Teodozjusza spoczywał w skarbcu, a wyznawcy Chrystusa traktowali go z cziłą należąca jednemu z tych prześcieradeł, w które owinięte było ciało umęczonego Zbawiciela.

HISTORIA CAŁUNU ROZPOCZYNA SIĘ W 1204 R.

Wtedy do kościoła św. Szczepana w Besancon jeden z uczestników IV wyprawy krzyżowej przywiózł szacowny zwój, zrabowany w Bizancjum. W 1349 r. w Besancon kościół spłonął. Całun jednak ocalał i dostał się do opactwa Lisey. Tam został zbadany na polecenie papieża Klemensa VII przez biskupa Piotra d'Arcis. Autentyczność zakwestionowano. Biskup widział w tym „malowidło” oszukańcze zamysły Bizantyjczyków.

W czasie wojny stuletniej Całun spoczywał pod opieką Małgorzaty de la Roche i został przez tę damę sprzedany „za pół

księstwa” Annie de Lusignan, która z kolei wniosła go w posagu Ludwikowi I Sabaudzkiemu. W 1532 r. w czasie pożaru kościoła, w którym przechowywali Całun Sabaudzcy, został uszkodzony. W 1578 r. przewieziono go do Turynu, gdzie niemal zapomniany przeleżał do 1898 r. W tym roku w czasie wystawy sztuki kościelnej został po raz pierwszy sfotografowany...

FOTOGRAFIA WYWOŁAŁA BURZLIWĄ POLEMIKĘ

Spójrzcie zresztą na zdjęcie. Oto negatyw wizerunku twarzy odbitej na Całunie Turyńskim. Negatyw dużo dokładniej niż pozytywny ujawnia twarz obrzmiałą, uwiecznioną cierniową koroną... Twarz Jezusa Chrystusa.

Uczonych uderzył właśnie ten szczegół. Negatyw wyklucza jakiegokolwiek oszustwo maalerskie, podejrzwane przez biskupa Piotra d'Arcis. W czasach IV wyprawy krzyżowej — malarz-falsyfikator nie mógł mieć pojęcia o chemii, o sztuce fotografowania. Nie wiedział, co to negatyw w naszym współczesnym pojęciu. Gdyby malował, by kogoś wprowadzić w błąd, lub by zakpić, więcej staranności wykazałby w malowaniu pozytywu...

Sceptycy wysunęli inny zarzut — to odbitek, odbitka jakiegoś posągu gotyckiego, zresztą do dziś nie zidentyfikowany, który powstał w wyniku przypadkowych reakcji chemicznych. Przyrodnicy przeprowa-

dzili analizę substancji i ustalili, że na Całunie znajdują się autentyczne ślady ludzkiej krwi. I to dwojakie: tej, która wypłynęła z ran za życia i tej, która pojawiła się po śmierci osoby owiniętej w Całun. Badania antropometryczne wykazały, że owinięta w Całun osoba miała ok. 180 cm wzrostu. Jej ciało było poddane biczowaniu, na nogach i nadgarstkach rąk są ślady po gwoździach ukrzyżowania.

Nadgarstki — oto szczegół godny uwagi. Tradycje średniowieczne, którymi kierowali się artyści przy modelowaniu figury Męki Pańskiej, a którymi musiałby również kierować się najbardziej perfidny falsyfikator — jeśli by chciał zyskać wśród ówczesnych teologów wiarę — mówią, że Chrystusa ukrzyżowano przebijając dłonie gwoźdźmi. Sprawdźmy to zresztą na naszych krucyfikach. Jeden z współczesnych nam profesorów przeprowadził doświadczenie, które dowiodło, że ciało ludzkie nie utrzymałoby się na krzyżu, gdyby gwoździe przechodziły przez mięśnie kości dłoni. Gwoździe wbite w nadgarstki utrzymały ciało na krzyżu. I o tym wbrew tradycji średniowiecznej mówią odbitki na Całunie. Rany nadgarstka świadczą o autentyczności.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ DZIŚ SPRAWA AUTENTYCZNOŚCI?

„Encyklopedia Biblijna”, dzieło opracowane przez wybitnych polskich teologów pod kierownictwem ks. prof. dr Eugeniusza Dąbrowskiego (Księgarnia św. Wojciecha — 1961 r.) podaje, że za autentycznością Całunu Turyńskiego, jako wizerunku Jezusa Chrystusa głoszą lekarze, chemicy, fizycy, przyrodnicy i znawcy sztuki. Wśród nich są uczeni tej miary co P. Barbet, R. Hynek, P. Vignon, R. Colson. Zgromadzili oni wiele dowodów na potwierdzenie swego zdania. Przeciwne zdania są egzegeci — znawcy zagadnień Pisma Świętego. Oto nazwiska niektórych uczonych występujących przeciw

Dokończenie na str. 9.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 18 marca

Druga Wielkiego Postu

PONIEDZIAŁEK — 19 marca

Św. Józefa

WTOREK — 20 marca

Św. Joachima

ŚRODA — 21 marca

Św. Benedykta

CZWARTEK — 22 marca

Św. Oktawiana

PIĄTEK — 23 marca

Św. Pelagii

SOBOTA — 24 marca

Św. Gabriela



Wybitny malarz francuski Buffet ozdobił swoją prywatną kaplicę m. in. obrazem przedstawiającym odbicie twarzy Chrystusa na chuście św. Weroniki.

Z E Ś W I A T A

ZNAJOMOŚĆ BIBLIJ

W Jerozolimie odbył się drugi międzynarodowy konkurs znajomości Biblii. Tym razem tematem konkursu był Pięcioksiąg Mojżesza i Księga Przypowieści Salomona.

Zwycięzcą został jerozolimski rabin Jahia El-Szeich. Uzyskał on tylko jeden punkt przewagi nad brazylijską panią domu i matką czworga dzieci Jolandą da Silwa, która zdobyła też najwyższą sympatię tysięcy widzów końcowego etapu konkursu. W etapie tym brali udział zaproszeni przez rząd Izraela zwycięzcy konkursów krajowych. Było wśród nich dwóch żydów, resztę stanowili chrześcijanie.

Radio Izraela podało wiadomość o wyniku konkursu na pierwszym miejscu wśród wiadomości dziennika. Przebieg rozgrywek śledził z wielkim zainteresowaniem ogół mieszkańców kraju.

RUCH EKUMENICZNY

W jednej z sal Sorbony przeor protestanckiej gminy w Taize, Roger Schutz, wygłosił przemówienie na temat ruchu ekumenicznego.

W posiedzeniu brał udział znany pisarz katolicki Daniel Rops, członek Akademii Francuskiej, który przedstawił Rogera Schutza słuchaczom.

R. Schutz w swym wykładzie ostrzegł przed dwoma niebezpieczeństwami, jakie grożą obecnie chrześcijanom: zamykanie się we własnym środowisku — lub, jeśli starają się uczestniczyć w życiu świata, poddawanie się przynębieniu.

A tymczasem należy zrozumieć w pełni cywilizację współczesną, aby móc jej dostarczyć takiego pokarmu duchowego, jakiego ona potrzebuje i w formie dla niej przyswajalnej.

Z tego względu mówca podkreśla wagę studiów socjologicznych.

Trzeba też stale pamiętać, że nasz stosunek do niewierzących musi być nacechowany szczególną miłością, niejako „uprzedzeniem na ich korzyść”, jak się wyraził.

W dniu Godnych Imiennin
19 marca 1962 r.

Przewielebnemu Księdzu

Józefowi S R O C E

Dyrektorowi Związku Chórów
we Francji

jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia
i wszelkich łask Bożych w dalszej
pracy kapłańskiej.

*Najczcigodniejszy Kapłanie!
Ty znasz nasze przywiązanie.
Ty wiesz że Cię kochamy,
Dlatego ci dziś składamy,
Nasze najszczerze życzenia,
Za twoje trudy i prace,
Za to życie tułaczce,
Niechże Pan Bóg udziela
Zdrowia, szczęścia i wesela.*

Związek Chórów Kościelnych.

W marcu 1962 r.

Chrześcijanie winni być ludźmi pokoju ale zarazem ludźmi wolnymi od strachu.

**

POŻEGNALNA WYPOWIEDZ EDWARDA KENNEDY'EGO

Warszawa. — Brat prezydenta Stanów Zjednoczonych Edward Kennedy, opuszczając Polskę w dniu 19 lutego, po dwudniowym pobycie w Krakowie, w Warszawie i w innych okolicach Polski, złożył przed odlotem z lotniska na Okęciu następujące pożegnalne oświadczenie:

Na dzień świętego Patrona w dniu
19 marca

JEGO EKSCLENCJI

Najprzewielebniejszemu Księdzu

Arcybiskupowi

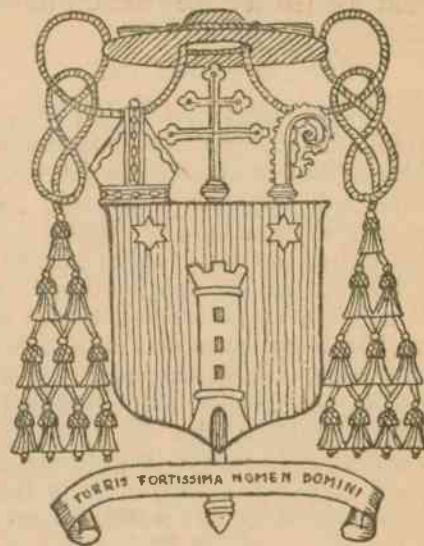
Józefowi GAWLINIE

Opiekunowi i Duchowemu Przywódcy

Emigracji

wyrazy hołdu oraz życzenia przeobfitych łask Bożych oraz czerstwych sił do jak najdłuższej działalności dla dobra polskich tułaczy składa

Polskie Zjednoczenie Katolickie
we Francji



„Opuszczając Polskę żałuję mocno, że program mój pozwolił mi spędzić tylko krótki czas w Waszym kraju. Mimo krótkotrwałych odwiedzin zabieram ze sobą masę wrażeń, które na pewno pozostaną na długie lata w mojej pamięci: cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, 880 letni miecz koronacyjny na Zamku Wawelskim, ołtarz Wita Stwosza i stary hejnał krakowski, szesnastowieczny urok odbudowanego Starego Miasta Warszawy, wstrząsający pomnik Bohaterów Getta. Największe wrażenie zrobiły na mnie jednak naprawdę wyjątkowe ciepło i gościnność Polaków: Ojców Paulinów na Jasnej Górze, studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Warszawskiego, młodzieży spotkanej w Domu Chłopa, pracowników Muzeum na Wawelu. Dziękuję im wszystkim i mam nadzieję, że w krótkim czasie będę mógł znowu odwiedzić Polskę i wówczas pozostać trochę dłużej”.

**

SUKCES POLKI

Dr. Cladys A. Midura, z pochodzenia Polka, dotychczasowa doradczyni do spraw młodzieżowych Wyższej Szkoły Handlowej w Springfield została ostatnio asystentem kierownika tej uczelni, Dr. Midurę Komitet

Szkolny wybrał jednogłośnie spośród 30 kandydatów. Pani Cladys zdobyła w ub. roku tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie w Connecticut.

**

"MAZOWSZE"

WYRUSZY NA PODBÓJ AUSTRALII

Występy „Mazowsza” na kontynencie amerykańskim przyniosły polskiemu zespołowi kolosalny sukces, który przeszedł wręcz oczekiwania organizatorów. Dowodem powodzenia niech będzie fakt przedłużenia występów w USA o kilka tygodni oraz zapowiedź sprowadzenia „Mazowsza” do Ameryki ponownie w 1963 r.

Po wielce zasłużonym odpoczynku zespół „Mazowsze” w pierwszym półroczu br. da w różnych miastach kilka występów, po czym zacznie przygotowywać się do następnego wyjazdu za granicę. W lipcu czeka „Mazow-

sze” 4-tygodniowe tournée po Anglii, a jesienią wyruszy na podbój dalekiej Australii.

**

ZMARŁA ODTWÓRCZYNI ZNANEJ PIOSENKI

"SZŁA DZIEWECZKA DO LASECZKA"

Katowice. — W Katowicach zmarła 23-letnia Urszula Porwoń, b. solistka Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” — odtwórczyni popularnej piosenki „Szła dziewczeczka do laseczka”.

**

DZIECI POLSKIE LAUREATAMI MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU RYSUNKOWEGO

Ambasador Indii w Polsce wręczył laureatom międzynarodowego konkursu rysunkowego dla dzieci, organizowanego przez „Shankar's Weekly”. W tym roku młodzi polscy plastycy zdobyli 13 nagród. Złoty medal prezydenta Indii otrzymała 13-letnia A. Lewanowicz z Krakowa. I nagrodę premiera Nehru dostała L. Szrajter i Z. Suder.

— Odmówił wszystkim... — powtarzała prawie bez tchu.

— Tak, wszystkim. Przypuszczamy, że czeka na decyzję Ameryki, bo, jak wiesz, piastuje tam jeszcze stanowisko delegata.

— Ile lat on liczy? — spytała Mabel.

— Nie więcej — odpowiedział Oliver — jak trzydzieści dwa lub trzy. Dopiero przed kilkoma miesiącami wstąpił do służby publicznej. Poprzednio żył odosobniony w stanie Vermont. Następnie stanął jako kandydat do senatu. Wygłosił kilka mów i był mianowany delegatem, aczkolwiek nikt nie zdawał sobie sprawy z jego potęgi. Resztę już wiesz.

Mabel, zadumana, poruszyła głową.

— Nic nie wiem — rzekła — nic a nic. Gdzie posiadł te wszystkie języki, którymi przemawia?

— Przypuszczają, że wiele podróżował, ale nikt nie jest tego pewien. On sam zaś nic o tym nie mówi.

Zwróciła się nagłym ruchem ku mężowi.

— Ale co to wszystko znaczy? W czym leży jego potęga? Powiedz mi, Oliverze.

Oliver uśmiechnął się, potrząsając głową.

— Hm... Markham powiada, że ta potęga leży w jego niedostępności, zepsuciu i krasomównictwie. Ale, doprawdy, to niczego jeszcze nie wyjaśnia.

— Powiedziałbym raczej, że ta potęga niczego nie wyjaśnia.

— Istotnie — potwierdziła Mabel — to leży w jego osobowości, ale osobowość to tylko etykieta; etykieta zaś to kartka z napisem także niczego nie wyjaśniającym.

— Tak, to etykieta, a jednak w tym właśnie spoczywa jego moc. Czuliśmy to wszyscy w Paul's House i następnie na ulicach. Czyś tego nie odczuwał?

— Czy nie odczułem? — zawołał Oliver z gorejącymi oczyma. — Chętnie oddałbym życie za niego.

Zawrócili następnie do domu, lecz żadne z nich nie przemówiło ani słowa o matce, leżącej tam na górze bez życia, dopóki nie przestąpili progu.

— Przygotowują nieboszczkę teraz do pogrzebu — rzekła Mabel cicho.

Oliver skinął głową poważnie.

— Pragnąłbym, aby pogrzeb odbył się dziś po południu. Mam kilka godzin wolnych. Ale, Mabel, czy wiesz, kto chodził po księdza dla matki?

— Domyślam się.

— Tak, to Phillips. Widziałem go ubiegłego wieczora. Więcej już tu nie przyjdzie.

— Czy przyznał się do winy?

— Tak. I był przy tym bardzo zuchwały.

Czoło Olivera zmarszczyło się przy tych słowach, wnet jednak twarz wypogodziła mu się zupełnie, skinął głową żonie, wchodząc na schody, i poszedł raz jeszcze zajrzeć do pokoju matki.

A jednak Precy, jadąc ze stacji szybowców, położonej poza Bramą Ludową, ucałował — aczkolwiek wyda się to dziwne —

PAN ŚWIATA

Powieść o przyszłych losach świata

jakby świeży powiew na widok starych ubiorów wieśniaczych, wozów do wina, obwieszonych niebieskimi i czerwonymi frędzlami, rynsztoków, zawałonych liśćmi kapusty, wilgotnej bielizny, trzepoczącej się na sznurach, rozciągniętych w poprzek ulicy, koni i mułów. Przypominało to bowiem, że człowiek jest człowiekiem, a nie istotą równą Bogu, jak twierdziła reszta świata. Człowiekiem — a zatem niedbalym oraz indywidualistycznym. Człowiekiem — a zatem zajęтым sprawami innymi, niż tylko szybkość, czystość i dokładność.

— Pokój, w którym Percy siedział obecnie przy oknie, zasłonięty żaluzjami — oo słońce przygrzewało już mocno — cofał swoim wyglądem myśl jeszcze bardziej wstecz, niż o półtora wieku. Dawne adamaszki i złocenia znikły, a ich nieobecność nadawała komnacie surowy wygląd. Pośrodku stał szeroki i długi stół sosnowy, otoczony krzesłami o pionowych oparciach. Podłogę z czerwonych cegiełek pokrywały chodniki z plecionek, na białych, nieozdobnych ścianach wisiało zaledwie kilka obrazów, a wielki krucyfik, otoczony świecami z obu stron, stał na małym ołtarzyku, umieszczonym przy dalszych drzwiach. Nie było tu więcej mebli, prócz jeszcze biurka między oknami, na którym stała maszyna do pisania. Przyrząd ten zdawał się tak niestosownym w tym miejscu, że Percy spoglądał nań zdziwiony.

— Wypiwszy resztę kawy z grubej filiżanki, Percy przechylił się zadumany na krzesło.

Ciężar, przytłaczający mu umysł, stał się już lżejszy i zastanawiała go szybkość, z jaką się to działo. Życie wydawało się prostsze, świat zewnętrzny stawał się oczywistszy i nie stanowił nawet przedmiotu rozpraw. Istniał tu oto, nakazujący i podmiotowy a przez niego majaczyły przed oczyma duszy postacie dawne, zasłonięte pędem spraw świeckich. Zdawało się, że cień samego Boga unosi się tutaj. Nie było tu już niemożliwością pojęcie, iż święci czuwają i wstawiają się za nami, że Maryja zasiada na tronie i że ów biały krążek na ołtarzu to Jezus Chrystus. Percy nie odczuwał jeszcze zupełnego spokoju bo dopiero godzinę przebywał w Rzymie i powietrze — nawet tak nasycone łaską Bożą, jak tutejsze — nie mogło bodaj uczynić więcej, niż uczyniło. Był tu jednak swobodniejszy, nie tak okropnie niespokojny, bardziej podobny do dziecka, bardziej podatny uleganiu władzy, twierdzącej bez tłumaczenia, i dowodzącej, że świat, jako rzecz faktyczna, na mocy dowodów zewnętrznych i wewnętrznych, stworzony był tak a nie inaczej, dla tych, a nie dla innych celów.

Niemniej Percy użył nowoczesnych udogodnień, których tak nienawidził, aby dostać się do Rzymu. Przed dwunastu zaledwie godzinami opuścił Londyn i oto siedzi już tutaj, w miejscu, które nie było ani cuchnącą kałużą życia, ani też jego rwącym prądem środkowym. Sam nie mógł się jeszcze zdecydować na właściwe określenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Przechodnie na Polach Elizejskich w Paryżu byli zdziwieni widząc akrobacyjną jazdę samochodu, którą uchwycił nasz fotograf. Jazdę tę zaimprovizowano do filmu o... roztropnej jeździe.

Ludzie są tacy

UNIwersalny atrament. — We Włoszech opracowano recepturę atramentu, którym można pisać na szkło, metalu, drewnie, papierze, ubraniu i tkaninach syntetycznych.

SZCZĘŚCIARZ. — 23-letni mieszkaniec Turynu Giovanni Valallauri już po raz drugi prawidłowo wytypował 13, a siedem razy 12 zakładów totalizatora piłkarskiego. Giovanni wygrał w ubiegłym roku 26 milionów lirów! W czasie pobytu w jednym z salonów automobilowych na numer swojej karty wstępu otrzymał od firmy premię w postaci samochodu.

OKO NA SPRZEDAŻ. — Robotnik turecki Husein Agbasz od wielu miesięcy nie może znaleźć pracy, tak że nie ma z czego żyć. Znajdując się w tragicznej sytuacji dał ogłoszenie do prasy, że gotów jest sprzedać własne oko, by w ten sposób zapewnić sobie egzystencję.

PODWYŻKA. — Nauczyciele gry na trąbce w konserwatorium La Paz, stolicy Boliwii, zażądali podwyżki uposażeń. Twierdzą oni, że dmuchanie do instrumentów w mieście leżącym na wysokości 3 tys. m. wymaga szczególnego wysiłku

OFERTA. — Pewien kupiec londyński Bernard Smitch ogłosił w prasie, że szuka ochotników, pragnących zamieszkać na bezludnej wyspie. Otrzymał ponad 150 ofert, a następnie zwrócił się do Królewskiego Towarzystwa Geograficznego z prośbą o wyszukanie odpowiedniej wyspy.

SPOSÓB ZAROBKOWANIA. — Mieszkańcy małej wioski w Ruanda-Urundi znaleźli łatwy i pomysłowy sposób zarobkowania. Kopią na drodze głębokie doły, a kiedy kierowcy zatrzymują się przed przeszkodą, każą sobie płacić za doraźne naprawienie drogi.

WIDFON. — Pierwszy w świecie widefon zainstalowano w ZSRR. Łączy on Moskwę z Leningradem i Kijowem. Urządzenie to będące połączeniem telefonu z telewizorem pozwala rozmawiającym widzieć się nawzajem. Jednominutowa rozmowa kosztuje 75 kopiejek.

JĘZYK DLA PIĘCIU OSÓB. — Nareczem eskimoskim noszącym nazwę „Eyak” posługuje się zaledwie 5 osób. Ostatnio „eyak” był przedmiotem badań uczonych, którzy zarejestrowali go na taśmie magnetofonowej.

DROBNY POMYSŁ. — Jedna z londyńskich restauracji zaopatrzyła swój jadłospis następującą uwagą: „Jeżeli sprawnia ci przyjemność gaszenie papierosów w talerzach, to nasz personel chętnie obsłuży cię, podając potrawy w popielniczkach”.

Ziemia święta

(Ciąg dalszy)

Ukazał się Pan Abrahamowi i rzekł mu: „Nasieniu Twemu dam tę ziemię...” (Gen. 12, 1).

A potem inny tekst: „I ujrzał we śnie Jakób drabinę stojącą na ziemi a koniec jej sięgający Nieba i Aniołów Bożych zstępujących i wstępujących po niej, a Pana wspierającego się na drabinie i mówiącego doń: „Jam jest Pan Bóg Abrahama, Ojca twego i Bóg Izaaka. Ziemię, na której śpisz dam tobie i twemu nasieniu. I będzie tve nasienie, jak proch na ziemi... i będą błogosławione w tobie i w twym nasieniu wszystkie pokolenia ziemi. (Gen. 28, 12). Z polecenia Boga, Mojżesz zapowiada ludowi bliskie wejście do Ziemi Obiecanej: „Albowiem Pan, Bóg Twój wprowadzi cię do ziemi dobrej, ziemi strumieni i wód i źródeł, na których polach i górach wypływają rzek głębokości; do ziemi pszenicy i jęczmienia i winnic, w której figi i jabłka granatu i drzewa oliwne się rodzą; do ziemi oliwy i miodu, gdzie bez żadnego niedostatku będziesz jadł chleb twój i wszystkich rzeczy obfitości zażywać będziesz...” (Deut. 8, 7)

Pokład zaległa cisza. Naraz wszyscy wstają i z ust wszystkich wyrывa się kanytyk radości, długo tłumionej.

„Vers toi, Terre promise,
Le peuple de Dieu tend les bras.
Vers toi, Terre promise,
Il tourne son coeur et sa fol!
Vers toi, Terre promise,
Il marche malgré les combats,
Vers toi, Terre promise, vers toi!”

A potem prośba serdeczna do Pana, bym nie zapomniał tej ziemi, na której spoczęły Stopy Naszego Zbawcy.

„Que je l'aime, ô Seigneur cette Terre, où Tu es venu jusqu'à nous...”

„Widzi ksiądz — a to na morzu nasza łódź podwodna, zakupiona w Anglii” — przerywa mi kontemplację Ziemi Pana, już nam znany lekarz okrętowy Dr S. Dzień i noc musimy czuwać. Jesteśmy bowiem stale zagrożeni przez Arabów. Nie uznają naszego młodego państwa. Choć nas zaledwie 2 miliony, mamy najsilniejszą armię na Bliskim Wschodzie. Nasz budżet wojskowy wynosi prawie 60 proc naszego dochodu narodowego. Nawet dziewczęta służą u nas w wojsku. Ale dla-

Pielgrzymka d

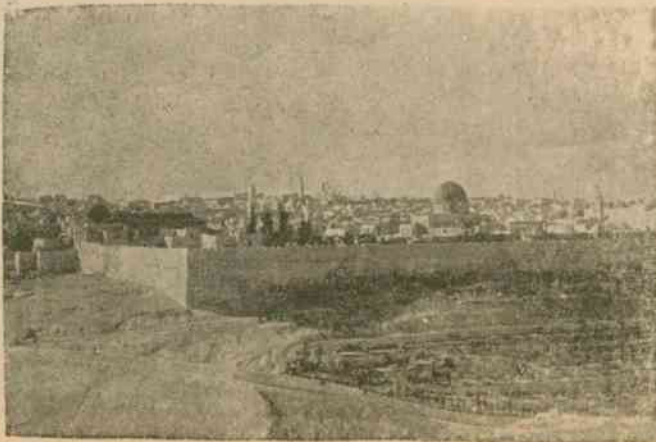
tego mamy wolne państwo. Zobaczysz ksiądz nasz rozmach gospodarczy. Nasz przemysł. Nasze rolnictwo. Kibuce. Tempo pracy. Podobnie jak ten doktor, tak później stwierdziliśmy, że każdy prawie Żyd tak mówi o swej młodej republice. Cieszą się nią, jak dzieci zabawką. Wszystko w niej widzą dobre, wielkie, piękne. Nic dziwnego. Po 2000 latach odzyskali własne państwo. Radość ich jest uzasadniona. Podzielamy ich radość.

Ale w ten potok pochwał o młodym państwie Izraela wpadają mi do głowy inne myśli. Ziemię Kanaan, Ziemię Obiecaną dał Bóg Narodowi Wybranemu, ale pod warunkiem, że on pozostanie wierny Bogu. Ze przyjmię Mesjasza, Syna Bożego, który na tej Ziemi zrodzi się. Ze stąd poniosą w szeroki świat „Dobrą Nowinę” Chrystusa. ...A tymczasem przed Pilatem zażądał śmierci Swego Mesjasza: „A oni zawołali: Precz, precz z Nim, ukrzyżuj Go!... Nie mamy króla, jeno cesarza.” (Jan, 19, 11). Stąd 2000 lat inni panowali nad nimi.

„Jerusalem” zatrzymał się przy molc portowym. Za chwilę opuszczamy nas: „korab”. W porcie niesamowity ruch. Ja jakiś przyspieszone tempo pracy. Ten „wirus” zobaczymy wszędzie. Wszyscy pracują. Spieszą się. Jakby chcieli nadgonić stracony czas. 20 wieków swej bezpaństwowości.

W porcie czekają już na nas turystyczne autobusy firmy: „United Tourist”. Zanim ruszymy w drogę, konsumujemy ostatni obiad, zimny, nadesłany nam z okrętu. Nie ma czasu na inny. A zresztą jesteśmy pielgrzymami, a nie turystami.

Za chwilę jedziemy. Haifa położeniem do złudzenia przypomina Neapol. Rozłożona na stokach gór Karmelu już zdaleka jest widoczna z morza. Port, miasto tworzą harmonijną całość. Na ulicach słonecznie wielki ruch samochodowy. Kręcą się prawie same wozy amerykańskie, „Fordy”, „Dogde” i inne. Bogaci wujowie i ciotki z USA pamiętają o swych krewniakach. Spiralą pniemy się w górę. Na ulicach żołnierze i „żołnierki”. Pogotowie zbrojne Izraela.



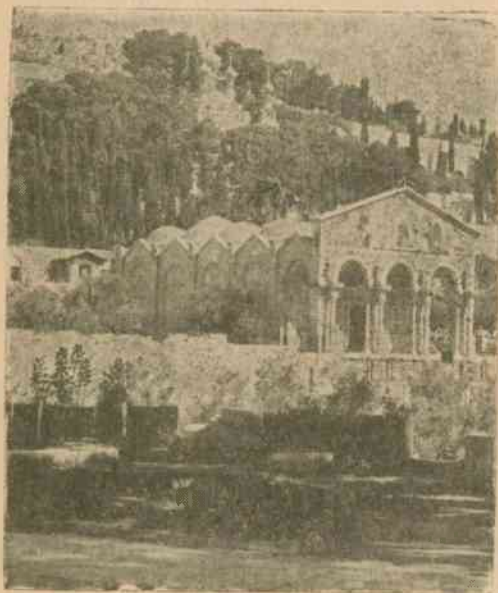
Ugólny widok Jerozolimy

o Ziemi świętej

GÓRA KARMEŁ

Ale nasze myśli są gdzieindziej. Jesteśmy na górze Karmel. Tu działał wielki prorok Eliasz. Z tej góry boży mąż ogląda nad morzem biały obłoczek, „mały jak stopa człowiecza”. Figura, zapowiedź Niepokalanej, Matki Boga. (Ks.III Król. 18, 43). Tu na oczach kapłanów Baala i ludu sprowadza cudownie ogień z Nieba, którą zapalił przygotowaną dla Jahwe ofiarę.

Niedaleko stąd nad potokiem Cison zginęło 450 kapłanów pogańskich. „A gdy to ujrzał wszystek lud padł na oblicze swoje i rzekł: Pan jest Bogiem, Pan jest Bogiem.” (Ks.III Król.18,39). Sama góra Karmel, wysoka 587 m., już wcześniej ściągająca tu pustelników, anachoretów. Tu św. Bertold i św. Brocard w 1212 dają mnichom wspólną regułę życia, którzy od góry Karmelu przyjmują nazwę Karmelitów. Znani są dziś w całym świecie za swoim szkaplerzem karmelitańskim.



Góra Oliwna z bliska

Obecny klasztor OO. Karmelitów pochodzi z r. 1827. Zwiedzamy kościół. Modlimy się w t.zw. „Grocie Eliasza”. Obok zabudowania pustelni Ojca Charles de Foucauld, który tu pewien czas mieszkał. Zamierzał tu pozostać na stałe. Ale inna była Wola Boża.

NAZARET

Z Karmelu dobrą autostradą snuszcamy się w żyzną dolinę Ezdrelonu. Za godzinę mamy być w Nazaret. Nazaret, „miasteczko kwiatów”. Ile myśli tłoczy się w głowie. W tej zapadłej miejscinie rozpoczęła się największa i ostatnia era ludzkości. Odwieczne Słowo Ciałem się stało i zamieszkało w pierwszym pod najczystszy sercem Niepokalanej Dziewicy. A potem już na zawsze z nami. A miesiąca szóstego posłany jest Anioł Gabriel od Boga do miasta galilejskiego, które zwano Nazaret, do Panny, poślubionej mężowi, któremu było na imię Józef, z domu dawidowego, a Panny Marvia. I wszedłszy do Niej Anioł rzekł: „Bądź pozdrowiona łaski pełna,

Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami...” Zwiastuje Jej, że Ona ma się stać Matką Syna Bożego. I wiemy co odpowiedziała pokorna Dziewica. Jej „tak” rozpoczęło nasze zbawienie. „Otom Ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.” (Łuk.I,26). Autobus zatrzymał się na zboczu wzgórza, tuż nad miastem. Trzaskają aparaty fotograficzne. Z przejściem patrzymy na miasto. Milczenie. Gdzieś w mieście dzwonią na „Anioł Pański”. Na przypomnienie, że tu przed 20 wiekami po rozmowie Archanioła Gabriela z Niepokalaną Dziewicą rozpoczęło się nasze Odkupienie. „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha św. Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...” I od tej chwili na głos dzwonu miliony wiernych, wspominając Nazaret i rozmowę Dziewicy z Aniołem szepczą nabożnie: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...”

Jak Betlejem należy niepodzielnie do Dzieciątka Jezus, Jerozolima z Golgotą do Chrystusa cierpiącego i zmartwychwstałego, tak Nazaret jest miastem Jezusa-Młodzieńca.

Tutaj w tym „mieście kwiatów” rósł 30 lat najpiękniejszy Kwiat świata. Jezus Chwstus. Posłuszny i poddany Swjej Matce Najświętszej i św. Józefowi. Oczy Boskiego Chłopca z pagórków otaczających miasto wpatrywały się w siną smugę Morza Śródziemnego, a hen na północ w biel Wielkiego Hermonu śniegiem ubranego. Bose stopy Boskiego „Syna cieśli” biegły skalną ścieżką za Swą Matką, gdy szła wdół po wodę, do studni jedynej w Nazarecie, z której i dziś Nazaretanie czernią wodę.

Słusznie więc też Ks. Ks. Salezjanie zbudowali na wzgórzu, za miastem bazylikę pod wezwaniem „L'Enfance de Jesus”. By ucićć dziecięce lata Jezusa w Nazarecie. Obok zaś postawili zakład dla czarnookich chłopców arabskich.

Trzeba bowiem nie zapominać, że choć Nazaret należy do Izraela, to poza administracją żydowską, 25 tys. mieszkańców to sami Arabowie i tym miłsze, że sami katolicki. (6 tys. prawosławnych).

Po uroczystej Mszy św. w bazylice „Jezusa-Chłopca”, w procesji schodzimy krętkimi uliczkami poprzez najstarszą część miasta do „Groty Zwiastowania”, nad którą OO.Franciszkanie wznoszą nową bazylikę, na miejscu dawnej, zburzonej w 1956 r. Oglądamy te stare fundamenty pierwszej bazyliki z 4 wieku, i późniejszej z czasów wypraw krzyżowych. Obecnie od 1956 buduje się nową bazylikę „Groty Zwiastowania”, do której schodziło się po 17 stopniach, z dawniejszej bazyliki złożonej z dwóch części: przedsionek nazwany kaplicą Anioła, z dwoma ołtarzami, św. Józefa i Archanioła Gabriela. Stąd przechodzi się pod łukowym sklepieniem do samej Groty Zwiastowania. Pod mensą ołtarzową czytamy napis: „Verbum Caro hic factum est.” To tu z największą czcią pielgrzym każdy całuje ten skrawek ziemi, gdzie Słowo Odwieczne w czasie Ciałem się stało. Na nokorne „fiat” Niepokalanej Dziewicy. Ks. dr J. Wolniak

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Odpust w Vaudricourt. — Wiele pisze się na temat wielkich zlotów w Vaudricourt, a pomija się milczeniem w prasie inne, bardzo ważne imprezy tej uczelni. Należy do nich niewątpliwie święto patrona szkoły św. Kazimierza, na które zjechało 5 marca kilkudziesięciu księży polskich z północnej Francji. Sumę odpustową odprawił dyrektor Instytutu M.B. Częstochowskiej z Roubaix, ks. Marian Gutowski, który wyłosił również okolicznościowe kazanie. Podczas obiadu chór uczniów wystąpił z swoim świetnie przygotowanym programem uwzględniając w nim imieniny obecnego na sali ks. proboszcza Kazimierza Czajki z Lens. Popołudniu uczniowie Internatu mieli możliwość zobaczenia filmu pt. „Ben Hur”.

Jean Richard i jego polski dostawca.

— Pani Wiśniewska z Longperrier rozwozi mięso i (polskie) wyroby mięsne po okolicach. Klientela ma dużą, bo firma jest solidna. Pani Wiśniewska dojeżdża m.in. również do Ermenonville, gdzie Radziwiłł ma swój pałac i odzie można zwiedzać pustelnię J.J. Rousseau'a. W tej miejscowości mieszka znany komik francuski Jean Richard wraz z całym swoim dużym zwierzyńcem. Należy on do najlepszych klientów p. Wiśniewskiej. Ostatnio kunił od niej prawie całego cielaka, a ponieważ było zimno porzestował ją prociem i w ogóle był uprzedzająco grzecznym.

Konoonicka o nim pisała. — Wielki przyjaciel naszego pisma, p. Surma z Lens, od 40 lat już pełni zaszczytną funkcję organisty. Mimo, że p. Surmę znam od wielu lat, dopiero ostatnio dowiedziałem się, że pisała już o nim nasza wielka poetka, Maria Konoonicka. W jednym z jej znanych wierszy czytamy bowiem:

„A gdy poszedł król na wojnę,
Zagrał mu Surmę zbrojne!”

Zachciało mu się „bimbru”. — Sąd angielski w Londynie skazał Władysława Łukszę na karę arcywzwy za pędzenie samogonu z suszonych owoców i drożdży. Na strychu oskarżonego znaleziono odpowiedni aparat i 300 pustych butelek. Łuksza, który w czasie ostatniej wojny służył w polskim lotnictwie, twierdzi, że wyrabiania „bimbru” nauczył go znajomy Irlandczyk.

Walcz z całym światem. — Walter Puchalski, burmistrz z Nothampton, Mass. (USA), kazał zdjąć flagę GNZ powiewającą dotąd na ratuszu obok flagi amerykańskiej.

— Organizacja Narodów Zjednoczonych — powiedział wojowniczy burmistrz — reprezentuje ideologię sprzeczną z naszymi zasadami.

Omega

WIEŻA BABEL

Dla XVIII i XIX-wiecznych „racjonalistów” wszelkie fakty zawarte w Piśmie Świętym były w najlepszym razie legendą. Toteż z lekceważeniem odnosili się do jednego z dramatyczniejszych wydarzeń starożytności przekazanych w Księdze Rodzaju (11, 1-9) o budowie sięgającej nieba wieży Babel, pomieszanu się języków i rozproszeniu ludzkości. Kłof archeologów uderzył — pewnego dnia — w pagórek jeden z wielu sterczących samotnie na równinach, między Eufratem i Tygrysem. I oto nauka stanęła przed faktem:

FUNDAMENTY WIEŻY BABEL DOTRWAŁY DO NASZYCH DNI

Ścisłej mówiąc uczeni odkopali pod Babilonem fundamenty Zikkuratu — wieży świątyni — jednej z kilku dziś znanych w Mezopotamii, której budowa mogła dać natchnienie autorom Księgi Rodzaju do opisu będącego ilustracją prawd moralnych o pysze ludzkiej i reakcji Boga na ten grzech. Samo opowiadanie Księgi Rodzaju — poza próbą wytłumaczenia skąd się wzięła różnorodność języków na świecie dotyczy przecież czołg niezmiernie ważnego: oto ludzkość po potopie, coraz bardziej oddala się od Boga, próbuje przekroczyć granice sobie zakreślone. Te dążenia ucieleśnia gigantyczna budowa w rodzaju Etemenanki. Interwencja Jahwe niweczy te plany. A, że autorzy hebrajscy mieli, aż nadto dużo powodów, by zgryźliwie odnosić się do Babilończyków — opowieść oparli na kalamburze Babel-balal (co hebrajsku balal znaczy — pomieszanie) zabarwiając ją nieco sarkazmem.

Ludy, które zamieszkiwały ziemię między Tygrysem i Eufratem przejęły od Sumerów zwyczaj budowania świątyń-wież, świątyń-piramid. W każdym sumeryjskim,

chaldejskim czy babilońskim mieście wznosił się Zikkurat — podobnego kształtu, lecz żaden z nich nawet najstawniejszy z Ur, miasta Abrahama nie mógł się równać z babilońską Etemenanki (co się tłumaczy „Podwalina nieba i ziemi”). Ruinę tę odkryli archeologowie w 1915r. Rekonstrukcja tej wieży jest możliwa nie tylko na podstawie świetnie zachowanych partii dolnych, ale można jej było dokonać na podstawie odcisniętego w wypalanej glinie rysunku z III w. przed Narodzeniem Chrystusa, a także opisu Herodota (ur. 489 r. p. Chr.), który tę ruinę — już za jego czasów rozsypującą się w proch — widział.

WIEŻA NA „PATELNI”

Wieża Etemenanki wyrasta z równiny Sachem (co w dosłownym tłumaczeniu znaczy „patelnia”) lecz kiedyś była opasana murem, o który opierały się różne budowle związane z obrzędami religijnymi. Bok wieży o kwadratowej podstawie wynosi 93 m., tyleż wynosiła wysokość wieży. Pierwsze piętro miało 33 m. wysokości drugie 14 m., trzecie, czwarte, piąte i szóste po 6 m. Każde piętro miało nieco mniejszą podstawę od dachu poprzedniego, jakby kto stawił jedno na drugim

coraz to mniejsze pudełka. Na szczycie szóstego piętra wznosiła się wysoka na 15 m. świątynia Marduka — bożka czczonego w Babilonii. Świątynia ta powleczonego złotem i ozdobiona niebieskimi kafkami jaśniała blaskiem widocznym kilkadziesiąt kilometrów.

W ruinach Etemenanki uczeni znaleźli szereg szczegółów z życia Babilończyków, np. pratalent (29,68 kg), w postaci kamiennej kaczki służącej do odważania złota znoszonego na ofiary. I tu warto przypomnieć opis Herodota, który twierdzi, że posąg, tron, podnózek i stół Marduka ważyły 800 talentów. Jeżeli więc wieżę Herodotowi na Wieży Babel zgromadzili Babilończycy ok. 23.700 kg. złota... Znalaziono także urządzenia irygacyjne, odorowadzające, wodę z tarasów, ba — znaleziono gałęzie świadczące, że tarasy poszczególnych pięter były kiedyś porośnięte drzewami...

Przymknijmy na chwilę oczy i wyobraźmy sobie ów gmach, do którego budowy użyto 85 milionów cegieł. Toż to i dla nas ogrom. Mało jest gmachów w Polsce o kubaturze równej Etemenanki. Czyż możemy się dziwić, że autorzy Księgi Rodzaju pochodzący z biednego pasterskiego ludu, zamieszkującego małe domki w ubogich okolicach Kanaan — taki właśnie przybytek wzniesiony dla obcego bożka uznali za symbol pychy?

Szanowanie, Serwus, Bonjour!

Świat się do góry nogamy zaczyna przewracać, jak pragnę wolności. A wszystko przez tych uczonych niedouczonech. Bo to proszę państwa taki jeden z drugiem do szkoły chodzą, arytmetyki się uczą, także samo geografii i innej fizyki, a jak przyjdzie co do czego — to jech nie ma. A grube forse to kosztuje. Głupiego wiatru z deszczem nawet jak się należy nie umięjom przewidzieć. Czasami to zyczajny chłop ze wsi, może nawet analfabeta, „nie pisaty, nie czytaty”, jak to się mówi, a na chmurki się przyjrzy, wiatr powącha, ptaszki jak latają poogląda i jak z książki czytanej mówi:

— No, albo będzie lato, albo będzie deszcz. — I jak amen w pacierzu się spradza.

A takie uczone, to co? Karkulacje robiom, aparata nowoczesne posiadajom i powiadam, głupiego wiatru nie umięjom przepowiedzieć. A co dopiero trzęsienie ziemi.

Czytali państwo już dosyć dawno temu nazad, co się w mieście Chile stało. Smutne to. Ludzka tragedia. Tysiące zabitych, domy sfajczone na amen, gruzy. Aż serce do gardła podłazi, że w dzisiejszych czasach takie rzeczy się dziejom, a

ANTOŚ ZIELONKA

uczone nawalili. Dopiero jak się zaczęło trzęść, to oni powiadajom:

— Ziemia się trzęsie.

Takim mądrym to i ja umięm być. Najgorsze, że to trzęsienie ziemi — to zarazliwe i na całym Pacyficznym morzu zaczęło się bradziażyć i aż Japończykom podwiewało.

Na moje czache, to wszystko właściwie ta bomba atomowa.

Weźmy tak na zdrowy rozum: Cisza, spokój jest na świecie. Ptaszki śpiewajom, rezeda rośnie, słońce świeci, a tu nagle i niespodziewanie rąbnom jakieś w mózdek kopnięte takie bombe atomowe na parenacie tysięcy fontów.

I co widziem?

Wszystko zaczyna polke-galopkie tańczyć. Bo to zaraza taka bomba. Ptaszki, kwiatki czy inne zwierzęta — niewinne stworzenia ginom od samego gorąca, a zaburzenia atmosferyczne zaczynajom



— Spróbuj z okularami, kochanie.

między nami kobietami...

PSUCIE SIĘ LEKARSTW

Jodyna jest zmieszana z alkoholem. Jeśli butelka jodyny nie jest szczelnie zamknięta, alkohol ulatnia się. Gdy to następuje jodyna nabiera takiej siły, że może w pewnych wypadkach spowodować szkodliwe poparzenia.

Aspiryna: Nie kupuj zbyt wiele proszków za jednym razem. Świeża aspiryna jest pożytecznym środkiem leczniczym, ale po krótkim czasie rozkłada się na dwa kwasy, które mogą być bardzo szkodliwe.

Witaminy: Uważaj na swoje zapasy. I one także mają ograniczony czas życia (zwykle na pudełku figuruje granica czasu).

Tran: Jeśli butelka nie jest szczelnie zamknięta, tran traci świeżość.

Syropy na kaszel; krople do oczu: Jeśli stoją kilka miesięcy należy je wyrzucić, gdyż straciły swoją wartość leczniczą.

RADY PRAKTYCZNE

Można wypróbować czy lodówka szczelnie się zamyka przez włożenie

między drzwiczki kawałka papieru grubości papierowego dolara. Jeżeli papier da się łatwo wyciągnąć przy zamkniętych drzwiczkach, znak to, że nie są one szczelne. Należy zbadać zawiasy, czy się nie obluźniły.

NIEUDANE CIASTKA

Często słyszymy narzekania, że jakoby zrobione podług przepisów, ciastka nie udały się. Czasem zанаdто twarde, innym razem zupełnie upadną.

Lecz te narzekania mogą być słuszne, jeżeli stwierdzimy czy wszystko zrobione zostało rzeczywiście najdokładniej.

Dlatego co potrzeba zbadać kiedy ciastka nie udały się? Najpierw czy użyto składników w takiej proporcji, jak było wskazane, czy mąka dokładnie i odpowiednia ilość razy przesiewana, a składniki mieszane były z sobą w takim porządku, jak przepis wskazywał.

Wszystko bowiem ma swoje znaczenie, i jeżeli w przepisie powiedziano, że któreś składniki należy najpierw zamieszać, a dopiero potem dodawać stopniowo inne, to nie można tego odwrócić i robić inaczej.

Jeżeli przepis poleca dokładne mieszanie czy wyrabianie ciasta po każdym dodaniu któregoś składnika, to i do tego należy się zupełnie zastosować.

CAŁUN TURYSKI

Dokończenie ze str. 3

autentyczności Całunu: U. Chevalier, F. M. Braun — uczony ten jest zwolennikiem tezy odcisku z nieznannej rzeźby gotyckiej, L. Leberton, J. Huby, L. de Grandmaison, F. Prat, M. J. Lagrange wraz z założoną przez niego Szkołą Bibliijną w Jerozolimie.

JAKIE SĄ GŁÓWNE ARGUMENTY EGZEGEŃTÓW PRZECIW AUTENTYCZNOŚCI CAŁUNU?

Przed wszystkim uważają oni, że tysiąc lat niepewności co do losu Całunu — od śmierci Jezusa Chrystusa do 1204 r. — nakazuje daleko idącą ostrożność. Ponadto powołują się na świadectwo św. Jana, który mówi wyraźnie, że Jezus Chrystus owinięty był w kilka prześcieradeł, nie w jedno. I — nie owinięty lecz obwiązany. Jeśli zaś był pochowany według zwyczajów żydowskich, to ciało Jego musiało zostać wpięrow obmyte, potem namaszczone. Skąd więc by się po takim zabiegu wzięły ślady krwi, wykryte na płótnie spoczywającym w Turynie?

W XX w. Całunowi Turyńskiemu poświęcone były dwa specjalne zjazdy naukowe. Jeden w 1939 r., drugi w 1950 r. I rzecz znamienita, stroną opowiadającą się za autentyzmem byli przedstawiciele nauk przyrodniczych. Przedstawili oni np. sprawdzony doświadczeniem mechanizm reakcji chemicznych, w wyniku którego substancje krwi i potu ludzkiego podziały na przesycone olejkami całuny, jak chemikalia służące do wywoływania i utrwalania klisz fotograficznych.

Znawcy Pisma Świętego, przedstawiciele hierarchii kościelnej reprezentowali i reprezentują pogląd biskupa w Troyes Piotra d'Arcis, który już w r. 1389 ostrzegł Ojca Świętego Klemensa VII przed pochopnym uznaniem autentyczności Całunu.

NIE DZIWI SIĘ OSTROŻNOŚCI PRZEDSTAWICIELI KOŚCIOŁA

To nie jest tylko sprawa wiary czy niewiary w analizę chemiczną, w pochodzenie odcisków na płótnie, w możliwość reakcji w wyniku których mirra i aloes działają jak chemikalia używane do fotografii. Największe autorytety nauki katolickiej liczą się z wynikami nauk przyrodniczych, lecz wyniki te są jeszcze niewystarczające, a przede wszystkim brak dokumentacji historycznej, by uznać autentyczność portretu Jezusowego.

Całun Turyński czekają dalsze badania, próba radioaktywności izotopu węgla ma ustalić np. wiek 11n, z którego zrobiono płótno. Promienie Rentgena prześwietlą każdy milimetr tkaniny... A potem?

Poczekajmy na werdykt Stolicy Apostolskiej.

MA GŁOS!...

działać na cały legurator. Wiatry wiejom, że głowe może urwać oceanu z brzegów występujom i jak widziem, trzęsienie ziemi sie robi.

Jedna bomba — a rabanu na cały świat. Wiadomo, każdy jeden organizm swoje naturalne prawa posiada. Pamiętam, jak na ten przykład, moja ciotka z Bednarskiej ulicy. Do rany jom przyłożyć — taka łagodna kobita była. Tylko tak zwane gorące krew posiadała, a już nie daj Boże za dużo octu, albo musztardy zjadła — to jej zara czyraki występowały. Mały czyrak, a z ciotki inny człowiek sie robił: Z nerw wychodziła, co pod ręką jej podpadło — to o ziemie rąbała i w ogóle słowa z niom zamienić nie można było.

Najgorzej, to jak sie złożyło, że usiąść nie mogła. Wiadoma rzecz — na stojąco życie spędzać każdego z równowagi może wyprowadzić.

..To z tom bombom otomowom i kulom ziemskom — na moje czache — także



samo albo podobnie. Cały ziemski organizm do góry nogamy sie przewraca i własne z tego mamy te trzęsienia ziemi i inne potopy.

Nie wąsko to wykarkulowałem i mam nadzieje, że szanowne państwo sie ze mnom zgadzajom i także samo kapujom. A uczone co? Uczone nawalajom i jeszcze same te bombe atomowe wymyślajom. Do chrznanu tarcia z taklemy uczoney. Nie mam racji?

Szanowanie, Serwus, Lezerwuar!

Z życia emigracji

WYNIK KONKURSU

NA ZNACZEK PAMIĄTKOWY WSPÓLNEGO ZLOTU MŁODZIEŻY POLSKIEJ WE FRANCJI

Komisja Główna Wspólnego Zlotu Młodzieży Polskiej we Francji komunikuje, że w związku z Konkursem na Znaczek Pamiątkowy otrzymała 20 prac konkursowych, które w dniu 20 stycznia br. zostały przedłożone Sądowi konkursowemu w osobach pp. *Antoniego Wieczorka* z Wattrelos (Nord) i *Leona Ziemińskiego* z Salaumines (P.-de-C.), artystów-malarzy, do oceny. Sąd Konkursowy jednogłośnie wybrał jako bezwzględnie najlepszy z 20 nadesłanych projektów rysunek p. *Władysława SALICZ-PŁOSKONIA*, 1009 N. Richmond Ave, Chicago 22 111. (U.S.A.).

Rysunek, którego odbitkę podajemy poniżej wyróżniał się z wszystkich nadesłanych prac zarówno koncepcją jak i artystycznym wykonaniem.



P. Władysław SALICZ-PŁOSKOŃ, którego Komisja Główna Wspólnego Zlotu Młodzieży Polskiej we Francji powiadomiła o wyniku Konkursu i przyznaniu wyznaczonej nagrody w kwocie 10.000 starych franków, nadesłał na ręce Przewodniczącego Komisji Głównej list, w którym wyrażając swą radość z powodu zdobycia pierwszej nagrody w Konkursie, pisze m. in. co następuje :

„Aby mocniej podkreślić przyjemność

i moralne zadowolenie z uzyskania pierwszej nagrody w kwocie 100 NF, postanowiłem całą sumę (100 NF) przeznaczyć na Pańskie ręce na dalszy fundusz Głównej Komisji Zlotu Młodzieży Polskiej. Pozwolę sobie nadmienić o uzyskaniu wielu pierwszych miejsc, w różnych konkursach — a między innymi jedno z większych moich sukcesów, to uzyskanie pierwszej nagrody w rozpisany konkursie w 1947 roku w Niemczech na projekt polskiego witraża (okno) w byłym obozie koncentracyjnym Flossenburgu. Na 26 projektów z różnych krajów, projekt mój został również jednogłośnie wybrany. I do dziś ten piękny witraż o wymiarach 2.50 m. wysokości i 1.25 m. szerokości, znajduje się w kaplicy pod wezwaniem Chrystusa Cierpiącego, a która to kaplica stoi w miejscu rozstrzeliwań więźniów.”

Doceniając w całej pełni wysoce szlachetny gest p. Wł. SALICZ-PŁOSKONIA Komisja Główna Wspólnego Zlotu Młodzieży wyraża mu swoje szczere uznanie i serdeczne podziękowanie.

Komisja Główna dziękuje jednocześnie wszystkim innym, którzy wzięli udział w Konkursie,

*Komisja Główna
Wspólnego Zlotu Młodzieży Polskiej
we Francji*

REKOLEKCJE ZWIĄZKÓW K.S.M.P. ,

odbędą się w Roubaix, w niedzielę 18 marca.

Druhny! Druhowie!

W ostatnich miesiącach jeden z Arcybiskupów powiedział: „Oczy nasze są chore, światło je razi i próbujemy je zamknąć. A jednak tylko ŚWIATŁO może nas uchronić od błędnych kroków, od upadków i tragicznych przepaści. Jeśli zamkniemy oczy na światło Boże — nasze sumienie, wiarę, Ewangelię, kościół — pojedziemy zapewne naprzód i nawet szybciej, gdyż uniosą nas nasze namiętności... lecz dokąd, do kogo?”

Tak droga młodzieży, żeby przejść przez życie szczęśliwie, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec Boga i bliźnich trzeba aby w nas było „Światło Boże” ale trzeba nam koniecznie szukać dróg i sposobów zbliżenia się do wiary Chrystusowej, trzeba nam pogłębić nasze wiadomości z religii aby łatwiej nam by-

ło w tych ciężkich czasach, gdzie postęp, technika i mechanizacja z zawrotną szybkością starają się wtargnąć w każdą dziedzinę życia, oprzeć się automatyzacji.

Niedawno Ojciec Święty podkreślił, że modlitwa jest „najskuteczniejszą bronią” chrześcijanina a biskup Guillot że „jest rzeczą konieczną, jeśli chodzi o młodzież, aby religia była stale pogłębianą”.

Nawniając do wyżej wymienionych wypowiedzi, zapewniamy was, druhny i druhowie, że dzień spędzony na ścisłych Rekolekcjach daje bardzo wiele... i dlatego gorąco zachęcamy młodzież... żeby w dniu 18 marca wzięła udział w ścisłych Rekolekcjach Związków KSMP, które się odbędą w Instytucie Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix pod hasłem:

„CHRZYSTUS SENSEM MEJ MŁODOCICI”.

Nauki głosić będzie Ojciec Placyd — Benedyktyn z Tyńca.

Szczegóły czyli program, rozkład jazdy autobusu itd. ukażą się w następnym komunikacie. Całość kosztów pokrywają Związki KSMP.

„Gotów” — „Sprawie służ”
Zarządy Zw. KSMP. we Francji.

NABOZENSTWA W KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU PODCZAS WIELKIEGO POSTU.

I — W niedzielę: a) Msze św. o godz. 7 i 8-mej. b) Suma z kazaniem pasyjnym o godz. 11-tej. Tegoroczne kazania pasyjne głosi Ks. Kan. Zbigniew Bernacki. c) o godz. 12.10, Msza św. d) o godz. 15.30 Gorzkie Żale z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem pasyjnym, O. Tadeusz Koza S. Ord. Cist. e) o godz. 16.15, Msza św. popołudniowa.

II — W tygodniu: Msze św. o godz. 7, 7.30 i 8-ej.

III — DROGA KRZYŻOWA : we wszystkie piątki Wielkiego Postu o godz. 21-ej.

IV — Spowiedź Wielkanocna: na terenie archidiecezji paryskiej rozpocznie się w drugą niedzielę Postu t.j. 18 marca 1962r. a trwać będzie do niedzieli Sw. Trójcy t.j. 17 czerwca 1962 r.

V — Sposobność do spowiedzi św. — a) codziennie podczas Mszy św. od godz. 7 do 8-ej. b) w soboty od godz. 17 do 19-ej. c) w ciągu dnia można poprosić o spowiednika w biurze parafialnym codziennie od godz. 10 do 12-ej oraz od godz. 15. do 18-ej.

VI — Rekolekcje dla Młodzieży Akademickiej i K.S.M.P. przeprowadzi Ks. Kan. Zbigniew Bernacki dnia 6, 7 i 8 kwietnia.

VII — Doroczne rekolekcje wielkopostne rozpoczną się w Niedzielę Palmową o g. 15.30 Nauki rekolekcyjne głosić będzie Ks. Kan. Witold Kiedrowski.

VIII — Na terenie archidiecezji paryskiej obowiązują następujące przepisy postne:

a) wstrzymanie się od potraw mięsnych czyli abstynencja obowiązuje wszystkich od skończonego 7 roku życia, a mianowicie: 1- we wszystkie piątki roku; 2- w środę Popielcową; 3- w wigilię Niepokalanego Poczęcia N.M.P., 7-my grudnia; 4- w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia 23 grudnia, (o ile te dni nie przypadają w niedzielę lub święto).

b) do ścisłego postu zobowiązani są wier-
ni od skończonego 21 roku życia do roz-
poczętego 60 roku życia. Ścisły post pole-
ga na jednorazowym posileniu się do sy-
tości; poza tym wolno przyjmować nieco
pokarmu z rana i wieczorem. Ścisły post
obowiązuje: 1- w Srodę Popielcową; 2- w
Wielki Piątek; 3- oraz w wigilię Niepok.
Pocz. N.M.P. i w przeddzień wigilii Boże-
go Narodzenia.

Ktoby dla słusznych powodów nie mógł
przestrzegać przepisów postnych może u-
zyskać dyspensę u miejscowego proboszc-
za lub u spowiednika.

Ks. Szambelan Gałęzewski.

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. PALUS Karol O.M.I. od Rodaków- z terenu Parafii Polskiej — Hayange (Moselle) :	NF.	
Z kolonii Ste-Segolene	41.00	
Bractwo żywego Różańca ..	20.00	
Razem	61.00	
p. Kap. JAWORSKI Jan, Ruelle (Chte-) od K. W. miesiąc luty	20.34	
p. CIESIELSKA Anna, Estree-Blanche (P. de C.)	50.00	
Ks. GAJDZIK Wacław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Lievin (P. de C.) :		
Kolonia Lievin szyb 3	400.00	
Kolonia Angres	20.00	
Poprzednio pokwitowano ..	591.00	
Razem	1.011.00	

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na kon-
to Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268-
75 - PARIS.

SPOWIEDZ I NABOŻENSTWA WIELKO- POSTNE 1962

w okręgu duszpasterskim Dammaries-les
Lys (S. et M.)

NIEDZIELA 1 KWIETNIA: COMBS-LA
VILLE, rano o godz. 8.30, CHAINTREAUX
dla całej okolicy EGREVILLE-LORREZ
dla całej okolicy EGREVILLE-LORREZ
po południu o godz. 4-tej, GRISY-SUIS-
NES w poniedziałek, 2 kwietnia, wiecz-
rem o godz. 8-mej, FOUJU we wtorek, 3
kwietnia, wieczorem o godz. 8-mej, LI-
MOGES-FOURHCES w czwartek, 5 kwiet-
nia, wieczorem o godz. 8-mej, REAU w
sobotę, 7 kwietnia, wieczorem o godz. 8-
mej.

NIEDZIELA 8 kwietnia: MELUN o godz.
9.15, LIEUSAINT wieczorem o godz. 6.30,
POUILLY-LE-FORT w poniedziałek, 9

kwietnia, wieczorem o godz. 8-mej, MOI-
SENAY-LE-GRAND we wtorek, 10 kwiet-
nia, wieczorem o godz. 8-mej, NANGIS
w czwartek, 12 kwietnia, wieczorem o
godz. 8-mej, BRIE-COMTE-ROBERT w
piątek, 13 kwietnia, wieczorem o godz. 8-
mej, CHEVRY-COSSIGNY w sobotę, 14
kwietnia, wieczorem o godz. 8-mej.

NIEDZIELA PALMOWA. 15 kwietnia:
NARD (Loiret) po południu o godz. 3-ej,
NEMOURS o godz. 8.30, CHATEAU-RE-
GIEN (Loiret) po południu o godz. 5-ej.
MORMANT w środę, 18 kwietnia, wiecz-
rem o godz. 7-mej, MONTEREAU w pier-
wsze Święto Wielkanocy po południu o
godz. 4-tej, NIEDZIELA pierwsza po
WIELKANOCY, 29 kwietnia:
COULOMMIERS w 2-gie Święto rano o
godz. 11-stej.

CHAMPAGNE-SUR-SEINE rano o godz.
8.30 w kaplicy przy plebanii, LAGNY-SUR-
MARNE po południu o godz. 4-tej.

WTOREK 1 maja.

PIELGRZYMKI OKRĘGOWA DO FER-
RIERES-EN-GATINAIS (LOIRET)

Przed każdym z powyższych nabożeńst-
w okazja do spowiedzi wielkanocnej. Przy-
stępujący do Komunii św. wieczorem lub
rano zobowiązani są wstrzymać się od je-
dzenia i napojów alkoholowych trzy go-
dziny przedtem.

Zapraszam serdecznie wszystkich Rod-
aków do wzięcia udziału w nabożeńst-
wach odprawianych w ich wiejscowościach.

Proszę czytających powyższy komuni-
kat o zawiadomienie o mającym się od-
być nabożeństwie polskim sąsiadów i zna-
jomych w okolicy.

Podaję do łaskawej wiadomości, że pol-
skie nabożeństwa odbywają się regularnie
w: PROVINS w każdą 4-tą niedzielę mie-
siąca po południu o godz. 4-tej, COULOM-
MIERS w każdą 1-szą niedzielę miesiąca
o godz. 4-tej, MELUN w każdą 2-gą nie-
dzielę miesiąca rano o godz. 9.15 w kapli-
cy St-Aspais, DAMMARIE-LES-LYS w ka-
żdą niedzielę i Święta rano o godz. 10.30.

W ZIELONE ŚWIĄTKI, 10 czerwca od-
będzie się 11-szy zlot Polonii z dep. Seine
et Marne. Program tegorocznego zjazdu
będzie bardzo ładny.

Rodacy z całego departamentu Seine et
Marne, i z innych departamentów zare-
zerwujcie sobie niedzielę Zielonych Świąt
na przyjazd do DAMMARIE-LES-LYS.

Doroczne rekolekcje Wielkopostne w
DAMMARIE-LES-LYS rozpoczną się w
Palmową niedzielę, 15 kwietnia, i potrwa-
ją przez cały Wielki Tydzień,

Ks. Krzoska Alojzy
91, av. Jean Jaures
Dammarie-les-Lys (S. et M.)
Tel. 19.72 Melun.

„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

Abonament

możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” —
„La Voix Catholique” — 263-bis, rue
St. Honoré, Paris I. — Konto pocz-
towe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF
kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I.
33, rue des Anglais — Liège. Konto
pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr.
kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek —
Hans Bogbinders Allé 2 — Koben-
havn S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI
Collegium Carolinum — Valkenburg
L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz
O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich —
Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe:
Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior —
47, Brackley Rd. — London W. 4.
(8/- sh. kwartalnie).

USA

WYRÓŻNIONE

Janet L. Kondrat, uczennica 8 klasy w
Detroit otrzymała nagrodę w konkursie za
napisanie najlepszego wypracowania o Marii
Szkłodowskiej-Curie.

W zakończeniu wypracowania młoda
uczennica pisze: „Jestem dumna, że mogę
zaliczyć się do córek Polski”.

Cynthia Sajewska napisała pracę na te-
mat „Historyczne prawa Polski do granicy
na Odrze i Nysie”.

KANADA

POLKA

NA KATEDRZE UNIWERSYTECKIEJ

Pierwszym wykładowcą-kobietą na wydzia-
le historii europejskiej i rosyjskiej Uniwer-
sytetu w Toronto została mianowana dr.
Anna M. Cienciała, Cieszynianka. Studiowała
ona na uniwersytetach brytyjskich i amery-
kańskich, a doktoryzowała się na Columbia
University. Karierę wykładowcy uniwersy-
teckiego zaczęła w ub. roku akademickim
w Ottawie.

ARGENTYNA

A ILU W ARGENTYNIE?

Na łamach prasy polonijnej wycho-
dzącej w Buenos Aires toczy się spór,
ilu emigrantów z Polski zamieszkuje
ten kraj. Jedni powołują się na Rocznik
Polonii za rok 1958-59, w którym
liczba Polaków mieszkających stale
w Argentynie szacowana jest na 120
tys. osób. Z pracy natomiast W. Dos-
tala opublikowanej w 1957 r. wyni-
ka, że w latach 1910—35 osiedliło się
w tym kraju 145.517 emigrantów pol-
skich z ziem b. zaboru pruskiego oraz
65 tys. osób pochodzących z „Kongre-
sówki” i „Galicji”.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



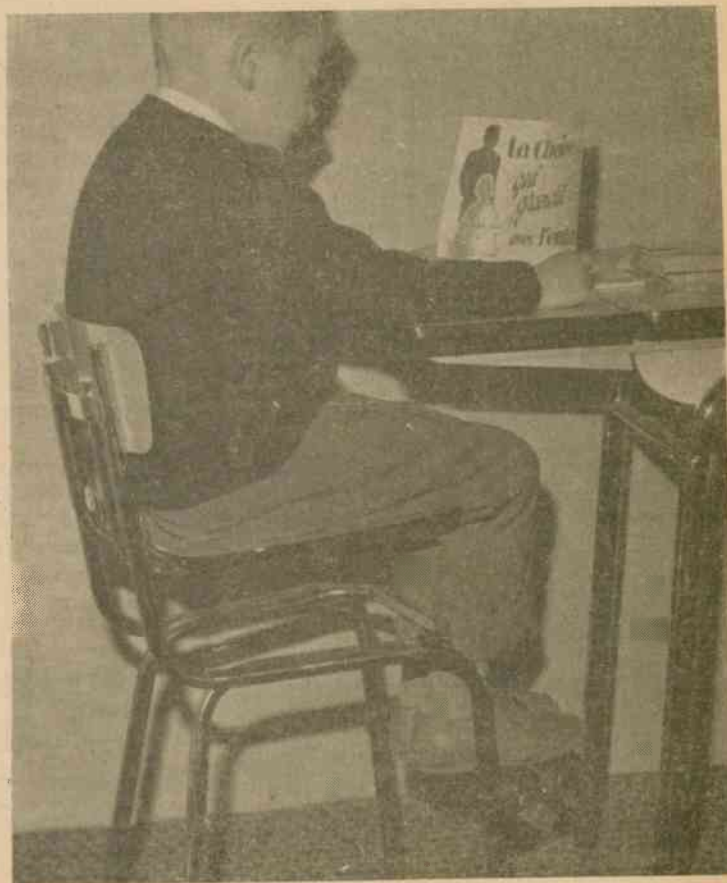
Wernher von Braun, słynny konstruktor rakiet międzyplanetarnych, obchodzi 23 marca 50-lecie urodzin. Urodzony w Poznaniu z niemieckich rodziców, von Braun przeniósł się w 1945 roku do Stanów Zjednoczonych i posiada dziś obywatelstwo amerykańskie.



Jajka na drzewie? Nie jest to nieprawdopodobną anomalią natury ale sposób zabezpieczania młodych pączków drzew przed mrozem w pewnych okolicach Włoch. Używa się w tym celu pustych skorup jajka.



NOWOŚĆ W SALONIE SZTUKI DOMOWEJ



Tegoroczny salon sprzętu domowego w Paryżu posiada mebel, który zainteresować może rodziny polskie na emigracji. Niema bowiem rodziny w której by nie było dzieci studiujących. Otóż w salonie 1962 wystawione jest krzesło rosnące wraz z wiekiem dziecka. Pozwala ono dziecku, później młodzieńcowi, a w końcu dorosłemu siedzieć w nim wygodnie i poprawnie. Reguluje się w nim oparcie na plecy i nogi.



Byli prezydent Francji, René Coty obchodzić będzie 80-lecie urodzin w dniu 20 marca. Widzimy go na zdjęciu w towarzystwie zmarłego pisarza katolickiego Paul Claudel'a.

